

Jakub Jonkisz

Wąskie, szerokie i rozszerzone rozumienie subiektywności w zagadnieniu świadomości

Studia Philosophiae Christianae 45/2, 191-210

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAKUB JONKISZ

Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biala

WĄSKIE, SZEROKIE I ROZSZERZONE ROZUMIENIE SUBIEKTYWNOŚCI W ZAGADNIENIU ŚWIADOMOŚCI

1. Wstęp. 2. Subiektywność i świadomość – geneza związku. 3. Wąskie i szerokie rozumienie subiektywności. 4. Rozszerzone rozumienie subiektywności. 5. Podstawowe konsekwencje rozszerzenia subiektywności.

1. WSTĘP

W zagadnieniu świadomości, od czasu ukazania się znanego tekstu Nagela, pt. *Jak to jest być nietoperzem*, szczególną wagę zaczęto przywiązywać do subiektywnych punktów widzenia¹. Antyredukcyjny prąd końca XX wieku na tyle umocnił ten trend, że wielu współczesnych filozofów wręcz ogranicza cały problem świadomości do badania wyłącznie jej subiektywnych aspektów. Twierdzą oni, że poza próbą wyjaśnienia, jak to jest być świadomym z danego punktu widzenia, żadna inna kwestia nie stanowi wystarczająco trudnego problemu (filozoficznego)². Subiektywność jest podstawą dla większości kluczowych pojęć, problemów i najbardziej znanych eksperymentów myślowych współczesnej filozofii umysłu. Świadomość fenomenalna, qualia, trudny problem, luka eksplanacyjna, próby odwracania qualiów, „straszenie” pozbawionym punktów widzenia Zombie i „bagnoludem”, czy wreszcie „szalony” pomysł uwięzienia neurofizjologa Mary w szarym pokoju – wszystko to zasadało się na pokazaniu, że „z subiektywnością nie ma żartów”, że tradycyjna nauka nie ma

¹ T. Nagel, *What is it like to be a bat?*, Philosophical Review 83(1974), wyd. pol.: *Jak to jest być nietoperzem?*, w: T. Nagel, *Pytania ostateczne*, tłum. z ang. A. Romaniuk, Aletheia, Warszawa 1997.

² D. Chalmers, *The Conscious Mind*, Oxford University Press, Oxford 1996, 4-5.

z nią szans. Właściwie cała antyredukcyjna „batalia” polegała na idei wyjaśnienia subiektywności jako podstawowym, jeśli nie jedynym „orzęzu”. W związku z tym wielu naukowców zaczęło uważać, że rzeczywiście „bardzo trudne lub wręcz niemożliwe do ustalenia mogą okazać się szczegóły subiektywnej natury świadomości”³. Gdyby jednak spytać, czymże dokładnie jest ta subiektywność, której nauka powinna się tak obawiać, odpowiedź nie byłaby wcale natychmiastowa. Takie pojęcia, jak: świadomość, umysł, poznanie, myślenie, reprezentacja itp., wprawdzie z różnym skutkiem, ale już wielokrotnie próbowano uściślać, natomiast termin „subiektywność”, przynajmniej w filozofii umysłu, został przyjęty niczym termin pierwotny, tak oczywisty, że niewymagający precyzowania. Rozumienie subiektywności okazuje się być jednak mało precyzyjne, co więcej, jest wysoce prawdopodobne, że gdyby było jasno i właściwie określone, to udałoby się uniknąć wielu sporów – między innymi do takiego wniosku zaprowadzą, mam nadzieję, przeprowadzane tu rozważania.

W artykule tym zaznaczę trzy możliwe rozumienia subiektywności, które w zależności od jej zasięgu określać będę mianem: wąskiego, szerokiego i rozszerzonego. We współczesnych sporach o świadomość dostrzec można przechodzenie od rozumienia wąskiego do szerokiego, zaś rozumienie rozszerzone raczej nie występuje. Mimo to będę argumentował, że właśnie subiektywność rozszerzona jest pojęciem najbardziej właściwym, bo najlepiej przystającym do dzisiejszej wiedzy empirycznej i wynikającej zeń koncepcji podmiotu. Na koniec, przedstawię kilka konsekwencji, jakie niesie zaakceptowanie rozszerzonego rozumienia subiektywności w problemie świadomości. Najpierw warto jednak przybliżyć genezę powiązania pojęcia subiektywności ze współczesnym problemem świadomości, ponieważ zagadnienia te nie zawsze były tak blisko związane, jak są obecnie.

2. SUBIEKTYWNOŚĆ I ŚWIADOMOŚĆ – GENEZA ZWIĄZKU

W zasadzie odkąd pojawiła się idea nauki jako dziedziny obiektywnej, kategoria subiektywności stoi z nią w sprzeczności. Tym bardziej

³ F. Crick, *Zdumiewająca hipoteza*, tłum. z ang. B. Chacińska-Abrahamowicz, M. Abrahamowicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997, 335.

nie powinno nas dziwić, że współcześnie, wraz z próbami naukowe-
go (obiektywnego) wyjaśniania, czym jest umysł i świadomość – tra-
dycyjnie uznawane za ośrodek subiektywności – kategoria ta stała się
tak eksponowana. Jednak póki nie zaczęto mówić, w tym kontekście,
o tzw. qualiach, póty i sama subiektywność nie była aż tak wyraźnie
widoczna. Można właściwie powiedzieć, że subiektywność została
wprowadzona do współczesnego zagadnienia świadomości za pośred-
nictwem (skrajnie subiektywistycznie pojmowanych) qualiów.

Współczesne zagadnienie qualiów ukształtowane zostało przy okazji
rozwoju analitycznej filozofii percepcji, jednak źródeł tego zagadnie-
nia można poszukiwać znacznie dalej. Jest ono przecież bezpośrednio
związane ze „starymi” pojęciami jakości drugich i danych zmysło-
wych. Już Demokryt twierdził, że pewne własności rzeczy nie leżą
w ich naturze, lecz są tylko „umowne”, tzn. zależne od obserwujących
(wtedy nie znano jeszcze określenia „subiektywne”). Locke nazywał
tego typu własności *jakościami wtórnymi (drugimi)* w odróżnieniu od
jakości pierwotnych (primary/secondary qualities). Jakości pierwotne,
na przykład takie, jak wielkość, kształt czy ruch, są niezmiennymi wła-
snościami rzeczy, dlatego mówiono, że przysługują przedmiotom jako
pierwsze. Z kolei jakości wtórne, na przykład takie, jak barwa, smak
czy zapach, są własnościami relatywnymi, zależnymi od poznającego
je podmiotu, dlatego mówi się o nich w drugiej kolejności. Własności
pierwotne, mimo że bardziej fundamentalne, nie są bezpośrednio do-
stępne w percepcji – trzeba współdziałania wielu zmysłów i spojrzenia
niejako „z zewnątrz”, by je zidentyfikować. Bezpośrednio poznawa-
ne jest to, co zależne od podmiotu (subiektywne), czyli jakości drugie.
Wtedy też powstał pogląd, że nasze poznanie jest przede wszystkim
bepośrednie, czyli poznajemy głównie, a może nawet wyłącznie, ja-
kości drugie, a dopiero pośrednio, za ich pomocą, uzyskujemy wiedzę
o niezależnych od nas (obiektywnych) własnościach przedmiotów ze-
wnętrznych. Pogląd ten prowadził, rzecz jasna, do idealizmu subiek-
tywnego, przed którym każdy kolejny empiryzm musiał się bronić⁴.

Również pojęcie idei Locke’a jest ważne w kontekście qualiów, jako
że przyrównuje się je do danych zmysłowych lub nawet bezpośrednio

⁴ Por. S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Wiedza i Życie (1997), 177
i 333.

do qualiów. Wszak Locke zamiast „idea” mówił czasem wygląd (*appearance*), rozumiejąc przez to sposób prezentacji tego, co dane przez zmysły. Termin „dane zmysłowe” pojawił się w filozofii analitycznej za sprawą Moore’a, zaś doprecyzował to pojęcie jego uczeń Price. Moore na przykład pisał, że patrząc na białą kopertę, może stwierdzić, iż to, co jest w rzeczywistości dane, to pewne plamy kolorów i kształtów, które właśnie są owymi danymi zmysłowymi. Price z kolei opisywał sytuację postrzegania czerwonego pomidora, wyodrębniając elementy tejże percepcji, w których istnienie wątpić niepodobna – te właśnie elementy utożsamiał z danymi zmysłowymi⁵. Dane zmysłowe szybko stały się szeroko omawiane i często przywoływane w kręgach filozofii analitycznej, m. in. przez Russella i Wittgensteina.

Terminu „qualia” w sensie współczesnym użył po raz pierwszy, już z końcem XIX wieku, Peirce, mówiąc, że „każda kombinacja wrażeń ma swe wyróżniające, osobliwe quale”, jednak dokładnie przedstawione zostały dopiero przez Lewisa, pięćdziesiąt lat później⁶. Lewis twierdził, że nasze poznanie zmysłowe zawiera dwa składniki: to, co bezpośrednio dane w umyśle, oraz interpretację tego, co dane – to, co umysł dodaje do „danych”. Ów bezpośredni element naszego poznania prezentuje się w pewien sposób, ukazuje naszemu umysłowi tak, a nie inaczej; owa prezentacja jest pewnym zdarzeniem. Właśnie ten specyficzny charakter owego zdarzenia albo momentów prezentacji tego, co dane, utożsamia Lewis z qualiami mówiąc, że „Qualia są subiektywne; (...) są wskazywane poprzez pewne przybliżenia typu «wygląda jak»”⁷. W przybliżeniu tak są rozumiane po dziś dzień.

Crane uważa, że rozwój poglądów na dane zmysłowe był bardzo podobny do obecnego rozwoju koncepcji dotyczących qualiów.

⁵ G.E. Moore, *Some Main Problems of Philosophy*, Allen and Udwin, London 1911/1953; H.H. Price, *Perception*, Methuen & Co. Ltd, London 1932.

⁶ C.S. Peirce, *Collected Papers*, red. C. Hartshorne, P. Weiss, A.W. Burks, Thoemmes Continuum 1866/1998, 124. Por. T. Crane, The origins of qualia, w: *The History of the Mind-Body Problem*, red. T. Crane, S. Patterson, Routledge, London 2000.

⁷ C.I. Lewis, *Mind and the World Order*, C. Scribner’s Sons, New York-Chicago 1929, 124 (tłum. wł.). “Qualia are subjective; they (...) are indicated by some circumlocution such as «looks like»”. Zob. też: A. J. Ayer, *Filozofia XX wieku*, tłum. z ang. T. Baszniak, PWN, Warszawa 1997, 116.

Analizując oba pojęcia, stwierdza też, że są komplementarne wobec siebie, tzn. o ile przez dane zmysłowe można rozumieć (w myśl Moore'a i Price'a) bezpośrednie przedmioty doznań, to qualia można utożsamić z własnościami tych przedmiotów⁸. Takie ujęcie relacji danych zmysłowych do qualiów faktycznie dobrze oddaje różnicę w ich pojmowaniu.

Dopiero po połowie XX wieku za sprawą Feigla pojęcie qualiów trafiło do dyskusji o relacji między umysłem i ciałem, skąd do zagadnienia świadomości była już prosta droga⁹. Gdy pojęcie świadomości połączono z zagadnieniem qualiów, zaczęto twierdzić, że najistotniejsze są właśnie jej elementy jakościowe (*qualitative*), bezpośrednio dostępne tylko doznającemu podmiotowi. Mniej więcej wtedy subiektywnymi zaczęto określać te właśnie elementy naszej świadomości, do których mamy uprzywilejowany albo bezpośredni dostęp, nazywany później dostępem pierwszoosobowym.

Jak wspominałem we wstępie, można przyjąć, że interesującą nas dyskusję zapoczątkował Nagel, podkreślając zasadniczą niedostępność subiektywnego punktu widzenia innych istot (odnosił się do „widzących dźwiękami” nietoperzy). Świadomość innych podmiotów jest dla nas niepoznawalna, ponieważ nie mamy bezpośredniego dostępu do ich qualiów¹⁰. Idea niedostępnej sfery subiektywności była wykorzystywana w podobnych argumentacjach już wcześniej (np. przez Broada, Feigla), jednak dopiero we współczesnej debacie o świadomości stała się tak wyraźnie punktem spornym. Przyczynili się do tego między innymi: McGinn, Levine, Jackson, Block, czy Chalmers. Posługując się błyskotliwymi eksperymentami myślowymi, starali się oni wykazać, że subiektywność świadomości wymyka się różnym sposobom wyjaśnień, często twierdząc nawet, że wszelkim sposobom. Niezależnie od tego, czy forma wyjaśnień będzie fizykalistyczna, funkcjonalistyczna, redukcjonistyczna, czy inna, to i tak powstanie luka w naszych wyjaśnieniach, czegoś będzie brakowało w naszej wie-

⁸ T. Crane, art. cyt.

⁹ Por. H. Feigl, *The Mental and the Physical, Minnesota Studies in the Philosophy of Science II: Concepts, Theories, and the Mind-Body Problem*, red. H. Feigl, M. Scriven, G. Maxwell, University of Minnesota Press, Minneapolis 1958.

¹⁰ T. Nagel, art. cyt., 443-449.

dzy o innych podmiotach, bo nie poznamy ich subiektywności. W ten sposób subiektywność wysunęła się na pierwszy plan we współczesnych sporach o świadomość – spróbujmy zatem dokładniej ustalić, jakie jest jej znaczenie i zakres.

3. WĄSKIE I SZEROKIE ROZUMIENIE SUBIEKTYWNOŚCI

Co właściwie mamy na myśli, mówiąc o czymś, że jest „subiektywne”, do czego powinniśmy odnosić to określenie? Używając tego słowa „na co dzień”, myślimy o czymś, co bezpośrednio zależne od podmiotu, od konkretnej osoby, jej punktu widzenia czy upodobań, dlatego za bliskoznaczne uznaje się takie terminy, jak „indywidualne” czy „osobiste”. Wobec tego subiektywnymi określa się oceny, sądy, myśli, odczucia, wrażenia, decyzje, etc. Z kolei w filozofii „klasycznej” termin ten odnoszono zwykle do obiektów lub własności zależnych od umysłu danego podmiotu, w przeciwieństwie do rzeczy samych w sobie, czyli obiektów niezależnych od umysłów¹¹.

Jak słusznie zauważył Searle, w filozoficznym użyciu tego pojęcia możemy wyróżnić dwa aspekty: epistemologiczny i ontologiczny¹². Coś jest subiektywne epistemologicznie, gdy jest zależne od wiedzy (przekonań, sądów) konkretnego podmiotu, w przeciwnym razie jest obiektywne. W tym sensie obiektywne jest stwierdzenie „Babia Góra to najwyższy szczyt w Beskidzie Żywieckim”, zaś subiektywne „Babia Góra to piękny masyw”. Widać, że podstawą subiektywności epistemologicznej jest zależny od podmiotu sposób określania prawdziwości. Z drugiej strony subiektywne ontologicznie jest to, co „bytowo” zależne od podmiotu. W tym wypadku chodzi zatem o wszystko, co istnieje jedynie „poprzez” albo „w” podmiocie – niesamodzielnie, jak na przykład odczucie bólu. W takim razie obiektywne ontologicznie jest to, co istnieje całkowicie niezależnie od podmiotu, jak góry,

¹¹ Por. *Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language*, Gramercy Books, New York-New Jersey 1989, 1415.

¹² Por. J. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, tłum. z ang. T. Baszniak, Warszawa 1999, 140-42. Zob. także: U. Żegleń, *Filozofia Umysłu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000, 264.

kamienie, drzewa itp. Zatem podstawą subiektywności ontologicznej jest zależny od podmiotu sposób istnienia.

W interesującym nas problemie świadomości przez „subiektywne” rozumie się zwykle to, co „bezpośrednio dostępne (wyłącznie) z konkretnego punktu widzenia, pierwszoosobowo”. Stosując powyższe rozróżnienie, można stwierdzić, że główny spór dotyczy tutaj nade wszystko subiektywności w sensie ontologicznym. Mówienie o „dostępności” może wprawdzie sugerować, że chodzi o problem poznania (dostępne w poznaniu), czyli raczej o subiektywność epistemologiczną. Jednak istota „uprzywilejowanego dostępu”, zwłaszcza w argumentach antyredukcjonistów, nie jest upatrywana w poznawczej zależności od podmiotu, ale w bytowej. Coś jest bezpośrednio dostępne w moim doświadczeniu nie dlatego, że to ja akurat doświadczam, a nie ktoś inny, ale dlatego, że to „coś” po prostu istnieje jedynie jako doświadczane przeze mnie, jako moje prywatne doznanie czy przeżycie. Bezpośredniość doznań podmiotu nie jest zależna od nabytej przezeń wiedzy czy posiadanych przekonań, ale od tego, że owe doznania są dostępne jedynie jako doznawane. Doznania są bytowo całkowicie zależne od doznającego podmiotu, nie istnieją bez niego – są subiektywne ontologicznie¹³.

Spróbujmy teraz ustalić, jaki zakres przypisywany jest w filozofii umysłu ontologicznie pojmowanej subiektywności. Pytamy więc *de facto*, o czym filozofowie mówią, że istnieje (w bezpośrednio-pierwszoosobowo-dostępnej formie) jedynie w doznaniach danego podmiotu, a nie w świecie? Odpowiedź wydaje się banalnie prosta: jeśli tak mówią, to zazwyczaj o qualiach¹⁴. Przy takim postawieniu spr-

¹³ Por. J. Searle, dz. cyt., 135. „Termin «subiektywny» – w tym sensie (...) – odnosi się do pewnej kategorii ontologicznej, a nie do modalności epistemicznej. (...) doznaniu bólu jako takiemu przysługuje (...) subiektywny sposób istnienia, (...) jego istnienie jest istnieniem z punktu widzenia pierwszej osoby, (...) i właśnie w takim sensie twierdzą, że świadomość jest subiektywna”.

¹⁴ Poglądy dotyczące realności tak rozumianej subiektywności są, jak to zwykle w filozofii, rozmaite. Wielu filozofów całkowicie wyklucza, eliminuje, realność tego typu bytów (np. Churchlandowie) inni wprawdzie mówią, że qualia istnieją, ale są własnościami rzeczy (Dretske), czyli są obiektywne (!), co jest sprzeczne z ich pierwotną charakterystyką. Jak zaznaczałem wyżej, największe nadzieje z subiektywnością qualiów wiążą antyredukcjoniści.

wy łatwo jest jednak narazić się na zarzut kolistości. Do czego odnosi się subiektywność? Subiektywność odnosi się do qualiów. A czym są qualia? No jak to, przecież każdy wie, że qualia to subiektywne doznania. W pewnym sensie pojęcia subiektywności i qualiów są zamiennie, choć nieco dokładniej trzeba by mówić, że znaczenie qualiów eksplikowane jest zwykle przez ich subiektywność, zaś zakres subiektywności określany jest występowaniem qualiów. Subiektywność jest abstrakcyjną własnością, zaś qualia konkretnymi doznaniem, którym własność ta przysługuje. Tak, czy inaczej, pytając o zakres subiektywności w aktualnej dyskusji, można pytać o to, którym stanom świadomym przypisywane są qualia. W zależności od odpowiedzi, subiektywność jest rozumiana wężej (niewiele stanów świadomości posiada qualia) bądź szerzej (wiele lub wszystkie stany świadomości posiadają qualia, czyli są subiektywne). Łatwo się zatem domyślić, że nie wszystkim stanom w równym stopniu przypisuje się subiektywność, zaraz zobaczymy, którym najczęściej. Można też wnioskować, że nie przypisuje się subiektywności stanom nieświadomym, nieco dalej przekonamy się czy słusznie.

W tradycji filozoficznej, gdy mówiono o qualiach, najczęściej podawano za przykład percepcję wzrokową jako najlepszą egzemplifikację ich występowania. Przynajmniej od czasu, gdy Locke wnikliwie opisywał postrzeganie kolorowych obiektów, odwoływanie się do subiektywności występującej podczas percepcji barw stało się standardem w tej dziedzinie. Dlatego w późniejszej filozofii percepcji pisano tak często o doświadczaniu widoku czy powidoków różnorodnych barwnych plam, przedstawiano, popularne również w obecnej filozofii umysłu, eksperymenty myślowe dotyczące różnych aspektów widzenia kolorów. Godząc się jednak na subiektywny charakter informacji uzyskiwanej za pomocą wzroku, nie można odmówić takiego samego charakteru informacji płynącej od pozostałych zmysłów. Filozofowie są więc zgodni co do tego, że qualia towarzyszą również uświadamianym percepcjom zachodzącym w pozostałych modalnościach: słuchowej, zapachowej, dotykowej i smakowej. Prócz podstawowych pięciu typów wrażeń zmysłowych, wyróżnia się jeszcze „szósty zmysł”, zwany proprioceptywnym, który lepiej jednak określać nieco szerzej, bo chodzi tu o wszelkie wrażenia cielesne (*bodily sensations*),

nie tylko o czucie pozycji kończyn i stawów. Qualia przypisuje się na przykład takim uświadamianym wrażeniom cielesnym, jak: ból, śwędzenie, odczucie zimna i gorąca, odczucie głodu, pragnienia, wyczerpania czy kurczenia się mięśni, jak i całej proriocepcji.

Możemy powiedzieć, że subiektywność rozumiana jest *wąsko*, gdy odnosi się do samych tylko jakości doznań zmysłowych. Taki jej zakres jest dziedziczony bezpośrednio po „klasycznym” zagadnieniu qualiów, zarysowanym nieco wyżej.

Dosyć szybko powiększono tę wąską dziedzinę subiektywności, twierdząc, że qualia występują także wraz z uświadamianymi emocjami, namiętnościami i nastrojami, np. takimi, jak strach, smutek, złość, radość, zazdrość, pożądanie, miłość, euforia, depresja, podenerwowanie, etc.¹⁵. Na tym jednak nie poprzestano. Niektórzy filozofowie zaczęli twierdzić, że qualia towarzyszą również wyższym stanom mentalnym, takim jak myślenie czy postawy propozycjonalne. Na przykład Strawson uważa, że myślenie rzeczywiście jest jakościowe, zwłaszcza takie jego aspekty, jak: rozumienie zdań czy nagłe przypominanie sobie czegoś. Według niego, nie tylko „każda modalność zmysłowa jest modalnością doznaniową [subiektywną – J. J]”, ale również „przeżywanie myśli (...) jest modalnością doznaniową”¹⁶. Przeciwnicy argumentują, że subiektywne w naszych myślach są jedynie wywoływane z pamięci kompleksy wcześniejszych pobudzeń zmysłowych, zaś myśli, jako takie, nie wnoszą nowych subiektywnych jakości. Zaś zwolennicy uważają, że każda myśl tworzy istotnie nową całość o szczególnej, subiektywnej jakości, różnej od zbioru jakości wzrokowych, słuchowych etc.

Jeszcze więcej oporu napotykało uznanie, że postawom propozycjonalnym (np. pragnieniom, wierzeniom, przekonaniom, sądom) rów-

¹⁵ Por. D. Chalmers, dz. cyt., 6-10; patrz też J. Searle, dz. cyt., 175, 190-191; Searle jest jednak przeciwnikiem mówienia o qualiach, uważa, że nic nie dodają one do pojęcia subiektywności.

¹⁶ G. Strawson, *Mental Reality*, MIT Press – Bradford Books, Cambridge Mass. 1994, 196. “Each sensory modality is an experiential modality, and thought experience (...) is an experiential modality to be reckoned alongside the other experiential modalities” (tłum. wł.). Cytat przytaczany również w: M. Tye, <http://plato.stanford.edu/archives/sum2003/entries/qualia/>, 2003.

niez towarzyszą qualia. Częściej postawy przedstawiano jednak jako złożone stany mentalne, których pewne aspekty mogą, a inne nie mogą mieć subiektywnego charakteru; sądy i przekonania najczęściej wykluczano z zakresu subiektywności. Są jednak i tacy, jak chociażby wspomniany już Searle, którzy uważają, że subiektywność obejmuje swym zakresem wszelkie świadome stany mentalne. „Niektórzy myślą, że qualia są charakterystyczne jedynie dla doświadczeń percepcyjnych (...), zaś myślenie nie ma charakteru jakościowego (...), to błąd. (...) «qualia» to liczba mnoga dla stanów świadomych (...) «świadomość» i «qualia» są zakresowo równe (koekstensywne)”¹⁷. Zgodnie z takim poglądem nawet sąd „Babia to najwyższa góra w Beskidach” jest subiektywny. Jeśli rzeczywiście subiektywność ontologiczna jest podstawową cechą całej świadomości, to wszelkie świadome myślenie czy sądenie jest subiektywne, czyli bezpośrednio osiągalne tylko z perspektywy podmiotu, który myśli, czy sądzi. Wprawdzie podczas subiektywnego sądenia podmiot może wyrażać obiektywne epistemologicznie fakty, jak ten o Babiej Górze. Tak można rozumieć intencje Searle’a.

Czy subiektywność może mieć jeszcze większy zakres? Znaczyłoby to, że wykracza poza świadomość, czyli musiałyby istnieć nieświadome qualia, a to prawie sprzeczne z ich tradycyjnym znaczeniem. Chyba można się jednak zgodzić z tym, że pewne stany, np. natury afektywnej, wpływają na nasze zachowanie nawet wówczas, gdy nie zdajemy sobie z nich sprawy, czyli wtedy, gdy nie są świadome. Czyż nie można również twierdzić, że nawet nieświadome (w tym sensie) emocje są bezpośrednio dostępne jedynie dla ich podmiotów? Takiego właśnie zdania jest Neisser, który mówi, że „właściwa filozofia emocji wymaga teorii nieświadomej subiektywności, aby poradzić sobie z przypadkiem nieświadomych emocji”. W związku z tym uważa, że: „mimo iż cała świadomość jest subiektywna, to nie wszystkie subiektywne sta-

¹⁷ J. Searle, *Consciousness*, <http://ist-socrates.berkeley.edu/~jsearle/Consciousness1.rtf>, 1999, 6 (tłum. wł.). “Some people think that qualia are characteristic only of perceptual experiences (...) but that there is no qualitative character to thinking (...) that is wrong. (...) «qualia» is just a plural name for conscious states. (...) «consciousness» and «qualia» are coextensive”.

ny mentalne są świadome, gdyż osoba może nie zdawać sobie z nich sprawy”¹⁸.

Świadomość często nie jest jednak rozumiana jako proste „zdawanie sobie sprawy”. Zwolennicy *teorii wyższego rzędu* w filozofii umysłu (zwanym HOR, *higher-order theories*) bądź stopniowalnych ujęć świadomości w innych gałęziach kognitywistyki, argumentowałyby z pewnością, że faktycznie można nie posiadać świadomości wyższego rzędu dotyczącej emocji, posiadając jednak ich świadomość niższego rzędu (stopnia). W ujęciach tego typu na najniższym stopniu znajduje się zazwyczaj stan przytomności – Rosenthal nazywa ten stan *nieprzechodnią świadomością organizmu żywego* (*intransitive creature consciousness*). Zupełnie nieświadoma jest z tej perspektywy dopiero istota nieprzytomna, zaś każdy przytomny organizm jest świadomy, jednak w różnym stopniu (zwykle od świadomości minimalnej przez percepcyjną, introspekcyjną, aż po samoświadomość, a czasem nawet meta-samoświadomość)¹⁹.

Nikt raczej nie traktował subiektywności aż tak szeroko, by rozciągać ją na wszelkie stopnie świadomości, przynajmniej nie natrafiłem na takie poglądy. W związku z tym można uznać, że gdyby ktoś twierdził, iż wszystko, czego doświadcza świadomy podmiot, niezależnie od stopnia świadomości, jest subiektywne, to rozumiałby subiektywność maksymalnie szeroko (w obrębie świadomości). Gdyby zaś

¹⁸ J. Neisser, *Unconscious Subjectivity*, Psyche 12(2006)3 (tłum. wł.). “(...) adequate philosophy of emotion requires a theory of unconscious subjectivity to handle the case of unconscious emotion”. Oraz: “that although all consciousness is subjective (...), not all subjective mental states are conscious since a person may remain unaware of them”. W zakończeniu pisze także: “The assumption that all subjectivity is conscious is unwarranted. Philosophical psychology requires a conceptual space for unconscious subjectivity”.

¹⁹ Kolejne stopnie świadomości są różnie nazywane przez różnych autorów, ich ilość też jest zmienna (zwykle od czterech do sześciu), przeważnie kolejny stopień jest meta-poziomem poprzedniego. Por. A. Morin, *Levels of consciousness and self-awareness*, *Consciousness and Cognition* 15(2006), 358–371, 364; D. Rosenthal, *Consciousness and Sensation: Philosophical Aspects*, w: *International Encyclopedia of the Social and Behavioral Sciences*, red. N.J. Smelser, P. Balters, Elsevier/Pergamon 2000, 2593. Tekst dostępny również online: <http://davidrosenthal1.googlepages.com/iesbs.pdf>

świadomość traktował jak zwykle „zdawanie sobie sprawy”, to szeroko rozumiana subiektywność dotyczyłaby wszystkiego, co świadome i nieświadome w tym sensie, czyli całego umysłu – tego, co mentalne.

Czy da się tak szeroko rozumianą subiektywność jeszcze rozszerzyć? Uważam, że nie tylko da się, ale wręcz, że powinno się rozszerzyć. Rozszerzając subiektywność, odejdziemy w końcu od mentalistycznego jej rozumienia w stronę rozumienia naturalistycznego, co z obecnej perspektywy okazuje się znacznie bardziej obiecujące. Jest też prawdopodobne, że rozszerzone rozumienie subiektywności pozwoli uniknąć tzw. „trudnego problemu”, może nawet paru problemów. Celem kolejnej części jest uzasadnienie tych tez.

4. ROZSZERZONE ROZUMIENIE SUBIEKTYWNOŚCI

Aby rozszerzenie subiektywności było zasadne trzeba pokazać, że nawet (całkowicie) nieświadomy podmiot posiada subiektywne stany albo że istnieją subiektywne stany niementalnej natury, niezależne od umysłu. Twierdzenia takie wciąż wydają się bardzo kontrowersyjne, ponieważ w filozofii bardzo długo pokutował pogląd, że subiektywne jest właśnie to, co *zależne od umysłu*, a w domyśle, „i nic poza tym”. Czy jednak „subiektywne” rzeczywiście powinno oznaczać „zależne od umysłu”? Powiązanie subiektywności z umysłem jest wtórne, tzn. uzależnione od tego, jak rozumiany jest sam podmiot. „Subiektywne”, dosłownie znaczy przecież „podmiotowe”, a nie „umysłowe”, jednak podmiot, przynajmniej od czasów Kartezjusza, utożsamiano z tym, co mentalne, czyli właśnie z umysłem. JA to ktoś, kto myśli, świadomy umysł, coś mentalnego czy duchowego w swej naturze – takie poglądy są ciągle aktualne, czy słusznie?

Postęp współczesnej medycyny i biologii jest tak szybki, że pozwala nam wskazywać kolejne „naturalne” (najczęściej neuronalne) determinanty zdarzeń mentalnych i zachowań, których jeszcze niedawno nie potrafiliśmy wyjaśniać. Sukcesy nauk modyfikują cały prąd kognitywistyczny, w którym widoczne jest zdecydowane i coraz lepiej uzasadnione odchodzenie od mentalizmu w stronę naturalizmu. Utożsamianie podmiotu z abstrakcyjnym umysłem, wobec aktualnego stanu wiedzy o mózgu, wydaje się archaiczne, podobnie jak tradycyjna, men-

talistyczna filozofia umysłu²⁰. Mózg, w wyniku lawinowego postępu neuronauk, długo skupiał całą uwagę naukowców, jednak od pewnego czasu wyraźnie uwzględniane jest to, że jest on produktem ewolucji, która zachodziła w konkretnym świecie, oraz to, że jest integralną częścią żywego ciała, kształtowanego w dynamicznych interakcjach z konkretnym środowiskiem. Dlatego zainteresowania współczesnych badaczy wykraczają poza „zawartość naszych czaszek”, ujmując problem bardziej całościowo. Analizami obejmowane jest coraz szersze spektrum czynników: od ewolucyjnych i genetycznych aż po różnorodne uwarunkowania rozwojowe i społeczne. Widoczne jest więc również przesunięcie od internalizmu w stronę eksternalizmu oraz od redukcjonizmu w stronę holizmu²¹.

JA czy podmiot, widziany z perspektywy nauk, już dawno nie jest duszą uwięzioną w ciele, nie jest już także strumieniem świadomości ani abstrakcyjnym umysłem czy ciągiem symbolicznych reprezentacji poznawczych. JA już raczej także nie jest redukowane do samej tylko sekwencji wyładowań określonych grup neuronów. Aktualna tendencja do ujmowania całościowo wielu czynników determinujących różne aspekty „bycia podmiotem” wydaje się naturalną konsekwencją rozwoju nauk i powiększania wiedzy o nas samych. Dlatego przez podmiot rozumie się teraz indywidualny, aktywny i złożony organizm żywy, ukształtowany w różnorodnych interakcjach ze środowiskiem i innymi podmiotami.

Również w filozofii i kognitywistyce widać, że to holistyczne ujmowanie podmiotu staje się powoli dominujące. Chyba definitywnie zacierają się kartezyjański rozdźwięk między sferą mentalną, siedzibą jaźni, a kategoriałnie odmiennym ciałem. Zgodnie z tym nurtem podążają

²⁰ Por. A. Chemero, M. Silberstein, *After the Philosophy of Mind: replacing Scholasticism with Science*, Philosophy of Science (2009), w druku; tekst ten dostępny jest w internecie od roku 2007: <http://edisk.fandm.edu/tony.chemero/papers/philmind-isover4.pdf>

²¹ Spór internalizm/eksternalizm również rozumiany jest obecnie bardziej naturalistycznie. Zamiast spierać się o to, na ile istotne w wyjaśnianiu poznania są zdarzenia zewnętrzne wobec umysłu, mówi się obecnie o większej (eksternalizm), bądź mniejszej (internalizm) istotności zdarzeń poza-mózgowych, czyli czynników wykraczających „poza czaszkę”.

choćby tacy myśliciele, jak: Edelman i Tononi (teoria dynamicznego rdzenia), Brooks (niereprezentacyjna AI), Varela, Thompson, Chemero, Prinz (ujęcia ucieleśnione, niereprezentacyjne i *enaktywistyczne*); Humphrey, O'Regan, Noe, Blackemore, Sheets-Johnstone (teorie sensoryczno-motorycznych), Cotterill, Hurley („postgibsonowskie” ujęcia ekologiczne)²². Sama idea ujmowania podmiotu w szerokiej perspektywie, z uwzględnieniem różnorodnych uwarunkowań cielesnych i społecznych, propagowana była już znacznie wcześniej (w XX wiecznej filozofii wyraźnie opowiadali się za tym np. Merleau-Ponty, Mead), jednak nie mogła liczyć wówczas na tak wyraźne wsparcie empiryczne, jak obecnie.

Coraz mocniejsze jest także przeświadczenie, że z empirycznej perspektywy rzeczywiście właściwsze jest holistyczne (ucieleśnione i osadzone w świecie) ujmowanie podmiotu. Pomaga to objąć poszukiwaniami subiektywności cały złożony system, jakim jest organizm żywy. Pamiętamy, że subiektywność jest tu używana w ontologicznym znaczeniu, więc by uzasadnić jej rozszerzenie trzeba wskazać, że istnieje coś, co jest „bytowo” zależne od podmiotu, ale nie jest stanem świadomym czy mentalnym.

Po pierwsze, można stwierdzić, że gdyby subiektywność miała towarzyszyć wyłącznie wyższym procesom mentalnym, jak świadome „zdawanie sobie sprawy”, to byłaby niezmiernie rzadką własnością.

²² R.A. Brooks, *Intelligence without representation*, Artificial Intelligence 47(1991), 139–159; A. Chemero, *Anti-representationalism and the Dynamical Stance*, *Philosophy of Science* 67(2000), 625–647; R.M.J. Cotterill, *Cooperation of the basal ganglia, cerebellum, sensory cerebrum and hippocampus: Possible implications for cognition, consciousness*, *Progress Neurobiology* 64/1(2001), 1–33; G. Edelman, G. Tononi, *Consciousness: How master becomes imagination*, Penguin, London 2000; J. Gibson, *The Ecological Approach to Visual Perception*, Houghton Mifflin, Boston 1979; N. Humphrey, *A History of the Mind*, Simon & Schuster, New York 1992; S. L. Hurley, A. Noë, *Neural plasticity and consciousness*, *Biology and Philosophy* 18(2003), 131–168; Tenże, *Précis of Action in Perception*, *Psyche* 12(2006)1; K. O'Regan, A. Noë, *What it is like to see: a sensorimotor theory of perceptual experience*, *Synthese* 29(2001), 79–103; J. Prinz, *Putting the Brakes on Enactive Perception*, *Psyche* 12(2006)1; M. Sheets-Johnstone, *Consciousness: A natural history*, *Journal of Consciousness Studies* 5(1998)3, 260–94; E. Thompson, F. Varela, *Radical embodiment: neural dynamics and consciousness*, *Trends in Cognitive Science* 5(2001)10.

Przecież świadomość tego typu słusznie, jak się zdaje, przypisywana jest przede wszystkim ssakom, niektórzy uważają nawet, że przysługuje wyłącznie paru gatunkom lub nawet, że dotyczy tylko ludzi (wskazuje się wówczas na kluczową rolę języka w tych procesach). Nawet jednak u samych ludzi większość aktywności ma na celu zapewnienie przeżycia i sprawnego działania w świecie (zachowanie homeostazy, unikanie przeszkód, oszczędzanie energii, rozmnażanie, odżywianie etc.) i nie wymaga świadomego zdawania sobie z nich sprawy. Procesy świadomościowe (wyższych rzędów) uruchamiane są tylko wtedy, gdy organizm jest do tego zmuszony, w sytuacjach istotnych pod jakimś względem lub całkiem nowych, wymagających interaktywnej adaptacji. Domyślny stan podmiotu to nie stan samoświadomości, ale raczej stan sprawnie działającego organizmu, chociażby ze względu na ewolucyjnie uwarunkowaną oszczędność energii i szybkość działania. Świadomość wyższych rzędów wymaga czasu i aktywności dużych obszarów mózgu, czyli dopływu krwi wraz ze składnikami odżywczymi, dlatego znakomita większość naszych aktywności, jak: procesy vegetatywne, energetyczne, fizjologiczne, a nawet percepcyjne i motoryczne, nie angażuje wyższej świadomości. Czy w ogóle jest szansa na przypisanie nawet tym „prymitywnym” procesom choć „ziarna” subiektywności? Najbardziej radykalna teza głosiłaby, że wszelka, nawet taka aktywność poszczególnego podmiotu-organizmu jest (ontologicznie) subiektywna. Gdyby udało się tezę tę uprawomocnić choć „trochę”, to rozszerzenie subiektywności byłoby zagwarantowane, trzeba więc spróbować.

Kolejna, przydatna w tym celu przesłanka jest raczej oczywista: każda aktywność organizmu angażuje działanie jakiejś jego części. Organizm żywy, nawet tak wysoce rozwinięty, jakim jest człowiek, możemy postrzegać jako działający w świecie system (zbiór komórek, relacji, funkcji). Nasz gatunek posiada niezmiernie złożoną strukturę organizacji wewnętrznej. Posiadamy nie tylko wiele różnych typów komórek wyspecjalizowanych w różnych funkcjach, ale także wiele współdziałających ze sobą systemów, grup, czy układów takich typów komórek. Jednak niezależnie od tego, jak wiele komórek bierze udział w wykonywaniu danej aktywności, trudno zaprzeczyć, że każda wymaga ich pracy. Nie ważne, czy chodzi o procesy vegetatywne, czy

interpretację wrażeń zmysłowych, o wykonywanie ruchów czy podejmowanie decyzji, o empatię czy myślenie i twórczość – jest to zawsze wynik pracy komórek. Nie musi to wszakże oznaczać, że wszelkie aktywności wyższych rzędów można po prostu zredukować do pracy komórek²³.

Następne, istotne tu, stwierdzenie jest nieco mniej oczywiste: każdy organizm żywy jest unikatowym systemem złożonym; ta niepowtarzalność objawia się na wszystkich poziomach i wymiarach organizacji danego systemu. Najłatwiej nam zrozumieć i poświadczyć unikatowość, jaką ujawnia system nerwowy, zwłaszcza u organizmów posiadających rozwinięte mózgowie. Wiemy obecnie, że cała indywidualna historia takiego organizmu ma swe „namacalne” odzwierciedlenie w jego mózgu, jako że wszelkie bodźce przebudowują, przekonfigurowują mózg. Ludzki system nerwowy poddawany jest skomplikowanej przebudowie już w życiu płodowym (wyodrębnia się z ektodermy już w 5 tygodniu). Wiemy, że również brak jakiegoś typu bodźców w kluczowych momentach rozwoju, często na trwałe, zmienia mózg. Znamy tragiczne przypadki osób pozbawionych w dzieciństwie np. możliwości rozwoju werbalnego, które nie zdołały już nigdy rozwinąć zdolności mówienia. Mózg odpowiada adaptacją na bodźce odbierane z otoczenia i z wnętrza organizmu, dlatego zmienia się ciągle, przez całe życie organizmu. Nowe szlaki podejmują współpracę, natomiast połączenia rzadko wykorzystywane rozpadają się, przegrywając walkę o przetrwanie w procesie „neuronalnego darwinizmu”. Mózgi ludzkie stopniowo tracą plastyczność, mimo to ciągle się zmieniają w indywidualny sposób, choćby w wyniku nieuchronnej „degeneracji” połączeń i wymierania komórek. Faktycznie nie istnieją dwa identycznie zorganizowane systemy nerwowe, każdy jest indywidualny, bo „nie ma dwóch mózgów (...) funkcjonujących w ten sam sposób. Nawet genetycznie identyczne bliźnięta – klony – mają w chwili urodzenia różniące się mózgi, gdyż najdrobniejsze odmienności środowiska w życiu płodowym wystarczają, by je spowodować”²⁴.

²³ Sprawa rodzaju redukcji bądź emergencji wymagałaby odrębnych dyskusji, których z resztą w filozofii umysłu nie brakuje.

²⁴ R. Carter, *Tajemniczy świat umysłu*, tłum. z ang. B. Kamiński, Atena, Poznań 1999, 20-21.

Dalecy jesteśmy obecnie od twierdzenia, że proces adaptacji i indywidualizacji jest zarezerwowany tylko dla systemu nerwowego. System ten jest integralną częścią organizmu, który w całości, od podstaw kształtowany jest przez procesy adaptacyjne w ramach określonego w DNA zakresu możliwości. Nawet, jeśli bliźnięta jednojajowe czy „klony” mają identyczną pulę genów, to ekspresja konkretnych genów u danego osobnika jest inna, determinowana innymi bodźcami rejestrowanymi przez ten organizm. Procesy te działają już w życiu płodowym, dlatego nawet bliźnięta monozygotyczne różnią się w momencie narodzin, a różnice te będą się tylko pogłębiały wraz z ich rozwojem. Każdy fragment organizmu zyskuje swą szczególną organizację w wyniku indywidualnych interakcji ze środowiskiem, mieszcząc się rzecz jasna w obrębie nieprzekraczalnych ram genetycznych możliwości²⁵. Ilości i proporcje składników krwi, czy enzymów trawiennych, unerwienie i wielkość komórek mięśniowych, uszkodzenia wątroby, objętość płuc itp. to wszystko zależy od „stresorów”, czyli indywidualnych bodźców zmuszających do adaptacji lub/i powodujących uszkodzenia. Organizmy żywe rzeczywiście są unikatami, złożonymi systemami różniącymi się od innych w każdym „miejscu”. Można nas badać na wielu poziomach (funkcjonalnym, strukturalnym, behawioralnym, psychologicznym, społecznym etc.) w wymiarze mikro i makroskopowym i mimo, że w każdym „miejscu” jesteśmy podobni, to w żadnym identyczni. Jednocześnie wiemy, że czasem nawet niewielkie różnice na jednym poziomie czy wymiarze powodują ogromne różnice na innym. Tak jest na przykład w wypadku mutacji nawet pojedynczych genów, czy odmiennych wzorców aktywności w obrębie małych struktur mózgu – przypadki takie mogą być przyczyną dużych różnic morfologicznych, behawioralnych i psychologicznych.

²⁵ Odkąd zaczęto porównywać nie tylko sekwencje genów, ale także liczbę powtórzeń pewnych fragmentów DNA dostrzeżono, że genomy wykazują istotne różnice w ilości tych powtórzeń. Jest to najprawdopodobniej genetycznym odzwierciedleniem różnic indywidualnych. Dotychczas uważano, że motorem ewolucji są jedynie drobne i raczej rzadkie mutacje w obrębie chromosomów. Obecnie przypuszcza się, że proces powielania dużych fragmentów genomu jest kolejnym czynnikiem zmian i to znacznie dynamiczniejszym. Jego mechanizm nie jest jednak jeszcze w pełni poznany. Por. <http://www.hhmi.org/news/eichler20090212.html>

Każda aktywność jest wynikiem działania jakiegoś indywidualnie zorganizowanego fragmentu danego organizmu. Każdy organizm zaś jest niepowtarzalnie złożonym systemem (układem komórek, funkcji, relacji), który z „wysokiej” perspektywy nazywamy podmiotem. Twierdzenie, że wszelka aktywność danego podmiotu (systemu, organizmu) jest ontologicznie subiektywna, czyli nieistniejąca poza nim, powinno być teraz nieco bardziej zrozumiałe. Nie istnieją przecież dwie identyczne aktywności różnych podmiotów, bo skoro podmioty nie mogą być identyczne „w żadnym miejscu”, to i wykonywane przez nie aktywności. W takim razie każda aktywność jest bezpośrednio dostępna jedynie jej wykonawcy, danemu systemowi, czyli podmiotowi; istnieje tylko *dla-niego*²⁶. Aktywności organizmów są zawsze „wewnątrz-systemowe”, a systemy biologiczne zawsze niepowtarzalne (choćby w wyniku zajmowania innego miejsca w przestrzeni). Dlatego subiektywność rozszerzona dotyczy wszystkich możliwych aktywności danego podmiotu-organizmu. By mówić o subiektywności, nie jest więc konieczne wspomnianie o umyśle czy stanach świadomych²⁷.

5. PODSTAWOWE KONSEKWENCJE ROZSZERZENIA SUBIEKTYWNOŚCI

Skoro nawet nieświadome aktywności są bytowo ograniczone do wykonującego je organizmu – ich podmiotu, czyli są subiektywne, to jakże można twierdzić, że subiektywność jest własnością charakterystyczną dla świadomości doznaniowej czy qualiów. Twierdzenie, że jedynie ontologia fenomenalnych stanów świadomych jest ograniczona do ich podmiotów (subiektywna), jest wysoce nietrafne z empirycznego punktu widzenia – z tej perspektywy subiektywność ontologiczna jest cechą wszelkich aktywności. W związku z tym pojęcia świadomo-

²⁶ Por. U. Kriegel, *Naturalizing Subjective Character*, *Philosophy and Phenomenological Research* 71(2005), 23-57. Określenie przez niego aspektu *for-me* w subiektywności, oddaje jej ontologiczny sens.

²⁷ W powyższej części, w której uzasadniam rozszerzenie subiektywności, wykonałem zmodyfikowane fragmenty mojego artykułu: J. Jonkisz *Świadomość i subiektywność w filozofii umysłu. Razem czy oddzielnie?*, *Analiza i Egzystencja* 9(2009), 121-143.

ści fenomenalnej i qualiów tracą swą podstawę, a zarazem jedyną charakterystykę, więc stają się bezużyteczne i jako takie powinny zostać wyeliminowane z dyskursu o umyśle. W konsekwencji, subiektywność ani nie daje perspektyw na uściślenie pojęcia świadomości, ani nie jest pomocna w wyjaśnianiu własności *bycia świadomym* – jest eksplikacyjnie i eksplanacyjnie niezależna względem świadomości²⁸.

Pozbywając się qualiów i świadomości fenomenalnej, nie eliminujemy jednak samej subiektywności. Jest wręcz przeciwnie, subiektywność rozszerzona jest własnością „wszechogarniającą”, więc zarzut eliminatywizmu jest zupełnie nietrafny. Czy jednak wszechogarniająca, ontologiczna subiektywność powoduje, że domniemana „luka” w jej naukowych eksplanacjach również osiągnie takie rozmiary? Otóż wydaje mi się, że znów jest przeciwnie. Współczesna nauka dostarcza nam coraz lepszych dowodów na to, że subiektywność nie jest niczym szczególnym w świecie organizmów żywych. Właściwie im lepiej rozumiemy świat przyrody ożywionej, tym wyraźniej rozumiemy, jak powstaje to, co (niesłusznie) dopiero na wyższym poziomie organizacji organizmu nazywamy jego „punktem widzenia”. Pluralizm subiektywnych punktów widzenia jest wbudowany w strukturę przyrody ożywionej, a współczesna nauka jedynie umacnia to przekonanie, nie ujawniając „luki eksplanacyjnej” w tej materii.

Wydaje mi się, że jedyna luka, jaka powstaje w związku wyjaśnianiem subiektywności, to brak racjonalnego sformułowania celu tych wyjaśnień. Nedorzecznością jest bowiem założenie, że wyjaśnianie powinno nam umożliwić osiągnięcie czyjegoś punktu widzenia, czyli uzyskanie bezpośredniego dostępu do cudzych świadomych doznań. Aby osiągnąć bezpośredni dostęp do czyichś świadomych przeżyć, trzeba by być tym kimś, stać się identycznym systemem. Przecież wszelkie aktywności, tym bardziej świadome, są zawsze czyjeś, „wewnątrz-systemowe”, w tym sensie prywatne ontycznie – subiektywne.

²⁸ Ta sprawa jest rozwijana w: J. Jonkisz, art. cyt.

NARROW, BROAD AND EXTENDED UNDERSTANDING OF SUBJECTIVITY IN THE PROBLEM OF CONSCIOUSNESS

Summary

Subjectivity appears in the problem of consciousness by means of the old notion of *qualia*. This term, however, is far from being clear. In contemporary debates something is subjectively conscious when it is *directly accessible* only for the experiencing subject. This characteristic in terms of *first-person access* is best interpreted ontologically. Something is subjective if its existence is dependent on a particular experiencing subject. The range of this ontological subjectivity can differ in various approaches. Understanding of subjectivity is *narrow* when it is applied only to the conscious sensations and emotions, whereas *wide* subjectivity refers to everything what is mental or conscious in any sense. Probably subjectivity was never extended beyond its wide understanding, nevertheless this article should convince us, that it should be. *Extended subjectivity* is a property of all activities or actions of a given subject, not only conscious or mental ones. This notion brakes off with traditional mentalistic understanding of subjectivity and better suits to the contemporary, naturalistic cognitive science; it can also help us to avoid the *hard problem* with *phenomenal consciousness* and *qualia*. Such an extent of subjectivity is justified by certain empirical facts about subjects understood as living creatures. Each subject is in private relations with environment. All interactions with environment, other subjects and activities inside the subject create a unique cognitive system, unique on every level of its organization and dynamically changing all the time. If this is true, it also must be true that all actions of any given subject-system are unique as being determined by this system's organization. This leads to the conclusion that all actions exist only as being acted by a particular subject which means that all actions are ontologically subjective.